№ 204. Łódź Czwartek 28 lipca 1921 r. Cena 8 mk. (Na prowincji 8 20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 160, na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrolog mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nomparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Wskutek sabotażu fabrykantów strajk trwa.

Bezmyślny opór kapitalistów. Wczorajsza konferencja. Balon próbny. Obywatelskie stanowisko robotników. Chleb w „Kurjerze Łódzkim" po 30 mk.

Czy to uczciwa gra?

Łódzcy „captains of industry" (wodzowie przemysłu) zaręczają na konferencji, że prowadzą fair play (uczciwą grę).

Nie bardzo w to wierzymy. Gdyby nasi kapitaliści uczciwie chcieli uniknąć strajku, usiedliby trzy tygodnie temu za wspólnym stołem z robotnikami i z ołówkiem w ręku obliczyliby koszta skromnego utrzymania przeciętnej rodziny robotniczej i daliby swym robotnikom odpowiednią podwyżkę. Tego nie uczynili. I dla tego stali się winnymi wywołania strajku.

Gdyby łódzcy przemysłowcy prowadzili uczciwą grę po wybuchu strajku, to nazajutrz po wstrzymaniu ruchu w fabrykach wybraliby pomiędzy sobą delegatów, zaopatrzyliby ich w dostateczne pełnomocnictwa i wdrożyliby natychmiast układy z robotnikami. Nie czekaliby całych 10 dni bezczynnie, nie posyłaliby po 10 dniach strajku na konferencję ciurów bez mandatów, lecz przyszliby sami na układy z robotnikami. Tego nie uczynili głowacze łódzkich kapitalistów i dlatego stali się winnymi przewlekania strajku.

Sprawa jest tedy jasna: przemysłowcy parli do „próby sił", do walki bezwzględnej.

Żądania robotników są uzasadnione wzrostem drożyzny. W lutym t. r. funt ziemniaków kosztował 5 marek, dziś kosztuje 10—12 mk. Od lutego do chwili obecnej robotnicy łódzcy nie otrzymali ani feniga podwyżki. Czyż można się im dziwić, że żądają wyższej płacy?

Nasi „captains of industry" mówią, że przemysł nie wytrzyma nowej podwyżki. To samo mówili w kwietniu i listopadzie zeszłego roku, to samo twierdzili zawsze i stale. A jednak mimo podwyżek przemysł „wytrzymał", — i nie tylko wytrzymał—rósł i potężniał. I teraz przemysł „wytrzyma".

Łódzcy kapitaliści twierdzą, że przemysł pracuje w trudnych warunkach. To prawda. Ale czy w ciągu ostatnich dwu lat zbankrutował choć jeden znaczniejszy przemysłowiec? O ile wiemy, nie. A więc przemysłowcom mimo wszystko źle się nie dzieje.

Przemysłowcy chcą utrzymać zdolność konkurencyjną swych wyrobów nie zmniejszeniem swych zysków, nie wywalczeniem lepszej ochrony celnej, nie zdobyciem dogodnego eksportu lecz zniżeniem skali życiowej robotnika. Kosztem żołądka robotnika ma się utrwalić nasz przemysł.

Nie tędy droga, panowie kapitaliści! To jest sianie wiatru, a kto wiatr sieje, burzę zbiera.

Hak.

Przebieg wczorajszej konferencji.

Na wstępie inspektor pracy p. Wojtkiewicz odczytał pismo wystosowane dn. 26 b. m, imieniem organizacji przemysłowców do inspektora pracy. W liście tym przemysłowcy komunikują, że „dla zadokumentowania swego dążenia do zakończenia strajku godzą się na udzielenie podwyżki w wysokości 30 proc. do płacy zasadniczej".

Przedstawiciele robotników: Szczerkowski, Kulczyński i inni stwierdzają, że oczekiwali ze strony przemysłowców większego zrozumienia ciężkiego położenia robotników i więcej dobrej woli celem szybszego załatwienia zatargu. Cyfra 30 proc. jest dla wszystkich związków zawodowych nie do przyjęcia. Ob. Kaźmierczak stwierdza, że cyfra ta nie nadaje się do dyskusji.

Robotnik przy takich zarobkach nie będzie mógł związać końca z końcem w swej gospodarce. Zaczną się dzikie strajki i zanarchizuje się przemysł. Przemysłowcy winni powiedzieć swoje „ostatnie słowo"— ułatwi to sprawę i wyjaśni sytuację.

Pan Kernbaum oświadcza, że cyfra 30 proc. jest wyrazem opinji związków przemysłowców.

Pan inspektor określa propozycję przemysłowców, jako „balon próbny", na co urażony p. Lipiński stwierdza, że cyfra 30 proc. jest wynikiem „trzeźwej" pracy fachowców i że przemysłowcy prowadzą „uczciwą grę".

W trakcie dalszej dyskusji przedstawiciel chrześcijańskiej demokracji Klatow wygłosił płaczliwym głosem dłuższe kazanie do przemysłowców, które jednak nie robi na nich najmniejszego wrażenia.

Ob. Kaźmierczak i tow. Szczerkowski uważają przewlekanie dyskusji za niewskazane, gdyż nie posuwa to sprawy naprzód. Inspektor pracy domaga się od przedstawicieli robotników określenia maximum ustępstw i zarządza przerwę, w czasie której organizacje robotnicze naradzają się oddzielnie.

Po przerwie ob. Kulczyński składa oświadczenie imieniem wszystkich związków zawodowych, że robotnicy, dążąc do polubownego załatwienia sporu, pragnąc zaakceptować swe pokojowe zamiary i licząc się z trudnościami w jakich znajduje się przemysł redukują swe pierwotne całkiem uzasadnione żądania do cyfry 90 proc.

P. Wojtkiewicz zapytuje przemysłowców, czy mogą dać ostateczną odpowiedź na oświadczenie związków zawodowych. Pan Kernbaum odpowiada, że delegaci przemysłowców mają upoważnienie do ofiarowania tylko 30 proc. ewentualnie 2 lub 3 proc. więcej. W razie dalszych ustępstw muszą się delegaci przemysłowców wpierw odwołać do ogółu fabrykantów. Pan Lipiński zapowiada, że cyfra 90 proc. „nie będzie miała u fabrykantów widoków powodzenia" i zostanie przez nich odrzuconą.

Ponieważ delegaci przemysłowców i tym razem nie posiadają dostatecznie szerokich pełnomocnictw a może udają tylko, że ich od swych mocodawców nie otrzymali, — dalsze prowadzenie konferencji stało się bezcelowym. I znów z winy kapitalistów sprawa nie została ostatecznie rozstrzygniętą, kraj narażony na dalsze straty, a ogół robotniczy na dalszą nędzę i cierpienia.

Następna konferencja odbędzie się dziś lub jutro — po nowej naradzie fabrykantów. Nie jest wykluczonem, że rokowania będą przeniesione na grunt warszawski, o ile układy w Łodzi nie doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

•

„Kurjer Łódzki" w dalszym ciągu prowadzi kampanję przeciwko robotnikom. Nie ma odwagi wystąpić z otwartą przyłbicą, więc pracuje krytym sztychem. Wczoraj ogłosił „Kurjer", że „z wszelkich oznak wnosić należy, iż robotnicy przyjmą warunki przemysłowców", że według zapewnień piekarzy „powinien wkrótce funt chleba kosztować nie więcej ponad 30 do 35 mk.", że „tańszy chleb spowoduje zapewne zamiast fali podwyżek, falę powrotną zniżki". Wszystko to obliczone na naiwnych i na mącenie opinji, na bałamucenie mniej uświadomionych elementów robotniczych. Tę podstępną akcję winni sobie robotnicy dobrze zapamiętać, a po chleb trzydziesto czy trzydziestopięcio markowy udać się do „Kurjera Łódzkiego".

Dziś pisma wysługujące się panom Barcińskim i Poznańskim, Finkelsztajnom i Pippelsztajnom wydrukują „groźny" komunikat—naturalnie grubo opłacony, w którym przemysłowcy zapowiadają, że ponad 30 proc. podwyżki nie pójdą. I ten najnowszy polityczny manewr obliczony jest na „zastraszenie" robotnika.

Listy z Gdańska.

Gdańsk 20. VII.

Na ostatniem posiedzeniu Rady portowej w Gdańsku została rozstrzygniętą definitywnie sprawa bandery portu gdańskiego, podlegającego tutejszej Radzie portowej. Bandera będzie składać się z emblematów gdańskich (dwa krzyże a nad niemi kaźmierzowska korona) równolegle z emblematami polskimi, tj z białym orłem na czerwonym polu.

Od pewnego czasu otrzymują coraz częściej polscy obywatele, zatrudnieni w tutejszych prywatnych instytucjach, z gdańskiej policji wezwanie do natychmiastowego opuszczenia terytorjum wolnego miasta, podczas gdy przybysze z Niemiec i Berlina mogą każdej chwili przenieść się na stały pobyt do Gdańska. Przeciwko postępowaniu temu, sprzeciwiającemu się i wręcz niezgodnemu z postanowieniami konwencji polsko-gdańskiej, powinny jak najenergiczniej zaprotestować nasze władze w Warszawie, oraz tutejszy generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej. Tymczasem nic w tej sprawie, mimo codziennych nowych faktów wydalania polskich obywateli z terytorjum wolnego miasta, dotąd nasze władze nie zrobiły.

Tutejsza kryminalna policja zaaresztowała już sprawców kradzieży „złotych polskich", z transportu, który szedł duńskim parowcem „Moskow" w kwietniu b. r. z Anglji do Polski, względnie Gdańska. Złote polskie te, jako nowa, niewprowadzona jeszcze waluta polska, zostały wykonane na zamówienie naszego rządu w Anglji.

Skradzione złote chciał pozbyć niedawno w Gdańsku technik dentystyczny Anlich, chcąc zmienić na marki niemieckie 125.000 złotych, lecz tutejsza polska misja spowodowała zaaresztowanie Anlicha. W związku z tem udało się gdańskiej policji w tych dniach wykryć i aresztować właściwych sprawców tej kradzieży. Są nimi: Duńczyk Lawrig Christiansen i Gdańszczanin Maks Bertmann, którzy należeli do załogi okrętu „Moskow". Po długich wykrętach w

czasie śledztwa przyznali się wreszcie obaj wspomniani sprawcy, że kradzieży tej dopuścili się jeszcze w Londynie w nocy podczas ładowania okrętu. Większą część skradzionych pieniędzy zakopali na Westerplacie, Weichselmünde i Reichskolonie. Dotąd udało się odnaleźć przeszło 2 i pół miljona złotych. G. N.

Kronika polityczna.

Zwycięstwo greków w Azji Mniejszej.

Niewątpliwie rozstrzygnięcie pewnych ważnych problemów politycznych chwili obecnej w Europie, pozostaje w ścisłym związku z wydarzeniami, które rozgrywają się w tej chwili na wschodzie, gdzie po klęsce greckiej poniesionej w rejonie Ismidu i wybrzeża morza Czarnego, Mała Azja jest terenem nowej, od dawna zapowiedzianej ofensywy greckiej, a ta ofensywa ma poniekąd zadecydować o całokształcie polityki wschodniej koalicji. Zarazem może mieć doniosłe znaczenie wynik operacji wojennych w Małej Azji dla wspólnej i zgodnej polityki ententy, wiadomo bowiem, że w porze, gdy Francja wyzyskując klęskę greków paktowała z kemalistami w Paryżu, Anglja równocześnie gorączkowo wzmacniała oddziały greckie, zaopatrując je w broń i amunicję, oraz instruktorów i sztabowców angielskich.

Przechylenie się zatem zwycięstwa na stronę greków, jest równoczesnym rezultatem polityki angielskiej, która też może dlatego, dzięki uzyskanym sukcesom greckim pod Kutaina i Eskichehir, okazuje niedwuznacznie pewną oziębłość w stosunku do sojuszniczej Francji.

W Atenach urządzono wielką manifestację narodową i w katedrze odśpiewano „Te Deum". Zwycięstwo greckie jest bowiem bardzo poważne. Armji tureckiej, operującej na północy, zostało odcięte połączenie kolejowe z podstawą operacyjną. Całe prawe skrzydło tureckie zawisło w powietrzu i musi się cofać jedyną drogą na Ueskub, oraz bezdrożami północnego wybrzeża Morza Czarnego.

Armja grecka przerwała, rzecz naturalna równocześnie kontakt grupy tureckiej południowej z resztą swych wojsk, czyli, że front turecki poniósł rzeczywiście klęskę kto wie, czy nie katastrofalną. Stało się to wszystko pod militarnemi auspicjami W. Brytanji.

Zwycięstwo greków i przecięcie mieczem problemu wschodniego, dodaje anglikom większej swobody ruchów i gestu nieustępliwości. Kto wie, czy tego już nie zaczynamy obserwować w stosunku do decyzji górnośląskich.

Tabor kolejowy dla Polski.

T. zw. „Komisja Repartycyjna Tanaq" w Berlinie biorąc za podstawę długość linji kolejowych, jakie odeszły do Polski w terytorjach odstąpionych przez Niemcy, a mianowicie 6300 klm. przyznała Polsce prawo do 11 proc. taboru kolejowego niemieckiego. Odnośne cyfry co do tego taboru zostały już definitywnie ustalone i wynoszą około 2000 parowozów, 1725 wagonów osobowych różnego typu, 260 bagażowych i 49,725 wagonów towarowych.

Znaczna większość lokomotyw znajduje się już w Polsce, obecnie przez specjalną komisję odbierane są ostatnie 515 lokomotyw, przyczem tygodniowo jest odbierane przez wspomnianą komisję 70 lokomotyw.

Odbiór wagonów rozpoczął się 15 bm. i powinien być zakończony 15 września.

Na tych samych zasadach, co podział taboru został dokonanym również podział materjałów zapasowych i reparacyjnych warsztatowych.

Poza powyższem zostało przyznane Polsce prawo do używania 8,500 wagonów niemieckiego, jakie Niemcy są zmuszeni dostarczać pod węgiel górnośląski odchodzący do Polski, oraz 5,000 wagonów, które Niemcy muszą dawać z tytułu transportów, załatwionych przez koleje polskie, przez kozytarz polski do Prus Wschodnich.

Co do restytucji taboru kolejowego na podstawie art. 238 traktatu wersalskiego, dotyczącej zwrotu taboru zabranego przez Niemców z terytorjum Polski podczas okupacji, to z tytułu tego należy się Polsce około 70 lokomotyw i około 4,000 wagonów. Zwrot tego taboru nastąpi w najbliższych miesiącach przyczem wagony mniej uszkodzone Niemcy są zobowiązani reparować, za wagony zaś, które się okażą nie do użytku dadzą w pewnym stosunku procentowym wagony nowe.

Na marginesie chwili.

Dwie miarki ojca miasta.

Przedwczoraj na dworcu Łódź-Fabryczna kłócili się z sobą żydzi i b. powstańcy górnośląscy. Przebieg kłótni był nawet spokojny i nawet „Głos Polski" nie zanotował żadnego faktu pobicia kogokolwiek. Nacjonaliści żydowscy zrobili naturalnie z zajścia „straszny pogrom". Zjawił się na miejscu „fabrykant od pogromów" w Polsce, osławiony dr. Rozenblatt. Wkrótce prasa zagraniczna wroga Polsce zrobi wielki wrzask o „prześladowaniu Żydów w Łodzi" i wytoczy nowy argument przeciwko przyłączeniu Śląska do Polski, ponieważ b. powstańcy śląscy są „okropnymi antysemitnikami".

Ale nietylko p. Rozenblatt znalazł się na dworcu fabrycznym.

Przybył tam i jego przyjaciel towarzysz Rżewski. Na wiadomość o „pogromie" tow. prezydent popędził co sił w nogach na dworzec kolejowy, aby ratować rzekomo zagrożoną mniejszość narodową. A tak był gorliwy, że sam sprowadzał policję i wojsko na dworzec i sam odwoził aresztowanych na komendę policji.

Nie mamy nic przeciwko temu, że nasz czerwony ojciec miasta wyręcza organa bezpieczeństwa publicznego. Chwalebną jest jego troska o ład i spokój w mieście.

Pozwalamy sobie jednak postawić gorliwemu filosemicie niedyskretne pytanie: Czemu to nie spieszno z interwencją panu prezydentowi Rżewskiemu, gdy konna policja dokonywa szarż na robotników, czemu wówczas nie widać pędzącego co sił w nogach ojca miasta, by osłonić swą dostojną osobą proletarjuszy łódzkich przed szablami i kolbami pomocników p. Jezierskiego?

Czemu pan prezydent ma inną miarkę dla narodu wybranego, a inną dla „gojów?"

Był czas, kiedy tow. Rżewski jeździł na koniu proletarjackim, ale koń się zbuntował i zrzucił niefortunnego jeźdźca. Dziś tow. Rżewski cwałuje na żydowskiej kobyle. Zdaje się jednak, że na tej szkapie daleko nie zajedzie.

Żniwa.

Hej! a toć to już żniwa
(dojrzał chlebuś na łanie),
aże radość porywa,
kiedy patrzy się na nie!...

a że radość ogarnia,
kiedy widzi się kłosy,
napęczniałe od ziarna,
pobielałe od rosy —

a co w śpiewce serdecznej
kiedy jaką kaskadą
na tej niwie słonecznej
złotą falą się kładą!

Hej! a toć to już żniwa:
dojrzał chlebuś powszedni!...

— — — — — — — — — —

Wraca chwila szczęśliwa!
pocieszają się biedni —

i radości łza spływa
z oczu tego, co łaknie!

— — — — — — — — — —

Piękne, prawda, są żniwa!
lecz czy chleba nie zbraknie?

i nie pryśnie sen bliski,
co jaśniejsze dni wskaże —
że z chlebusia znów zyski
zaczną ciągnąć... paskarze!?!...

E. K.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

28 Czwartek	Dziś Inocentego	
	Jutro Marty	
	Wschód słońca,	4 m. 02
	Zachód „	8 m. 09
	Wschód księżyca	2 m. 47
	Zachód „	11 m. 42

— Sprawy aprowizacyjne. Wobec postanowienia ministerstwa aprowizacji w stan likwidacji i wobec braku zapasów, z dniem 1 sierpnia r. b. dla instytucji będących pod opieką ministerstwa zdrowia publicznego, oraz ministerstwa pracy i opieki społecznej, tudzież ministerstwa sprawiedliwości — nie będą przydzielane żadne produkty zbożowe. Z dniem 1 sierpnia rb. traci moc obowiązującą aprowizacji, jako też i Województwa, na zasadzie których odbywała się aprowizacja wskazanych instytucji. Wydawane obecne deputaty należy traktować jako bieżące, tj. lipcowe.

Co się tyczy zaległych deputatów pracowników państwowych, to zgodnie z decyzją ministerjum są wytwarzane zaległości deputatowe, pracownicy państwowi otrzymają ekwiwalent gotówkowy.

— Podwyższenie opłat za telegramy zagraniczne. Na zasadzie postanowień art. 27 § 5 międzynarodowego regulaminu telegraficznego ustanawia minister Poczt i Telegr. ze względu na zmieniony stosunek waluty krajowej do franka w złocie, dla obliczenia opłat za telegramy zagraniczne zamiast dotychczasowego stosunku 1 frank w złocie—150 markom polskim, nowy stosunek: 1 frank w złocie—800 mk. pol.

Powyższy nowy kurs przeliczenia wchodzi w życie dn. 15 lipca rb. i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Stawki taryfowe do poszczególnych krajów zagranicznych, ogłoszone w Dzienniku Urzędowym min. Poczt i Telegrafów nr. 21 z 7 maja rb. będzie się zatem pobierało o 100% od dotychczasowych.

Co się tyczy należytości, wymienionych tamże w taryfie będzie się pobierało:

za poświadczenie odbioru pocztowego (PC) 20 mk.;

za reklamację telegramu zagranicznego 40 mk., jak za reklamację zagranicznej przesyłki pocztowej;

za odpis telegramu za każde 100 słów 20 mk. tak jak za odpis telegramu krajowego.

Do wszystkich innych należytości wymienionych pod a) stosują się stawki o 100% wyższe.

— Deputaty wojskowe będą wydawane bezpłatnie. Biuro Prasowe MSWojsk. komunikuje: W ostatnich czasach ukazują się w prasie notatki, poruszające w rozmaitej formie kwestję zniesienia należności żywnościowych (tj. deputatów) oficerów.

Wieści te wywołać mogą wśród korpusu oficerskiego niepożądany efekt, gdyż nie każdy oficer ma możność sprawdzenia tych wersji. Wobec tego wyjaśnia się, że MSWojsk. wychodząc z założenia, iż wyżywienie w naturze jest składową częścią uposażenia oficera, kwestję zniesienia należności żywnościowych dla oficerów uważa za bezprzedmiotową. Przeciwnie nawet departament Gospodarczy rozpatruje kwestję wydawania należności żywnościowych dla oficerów bezpłatnie, w związku z będącą w opracowaniu nową ustawą o uposażeniu osób wojskowych.

— Pośpieszne przesyłki listowe w obrocie z zagranicą. Począwszy od dnia 1 sierpnia b. r. dopuszcza się w obrocie z zagranicą pośpieszne przesyłki listowe, które zaraz po nadejściu do urzędu przeznaczenia doręcza się przez umyślnego posłańca.

Przesyłki pośpieszne mogą być nadawane jako zwykłe lub polecone dla każdego rodzaju przewozu poczty zagranicznej, a zatem również dla przewozu samolotami.

Opłata za doręczenie pośpieszne, którą nadawca ma uiścić z góry przez nalepianie znaczków pocztowych, oprócz należytości za same przesyłki listowe (listy, kartki, papiery handlowe, druki i próbki towarów) wynosi 40 marek.

— Zwolnienie gońców poniżej lat 15 ze służby państwowej. W myśl rozporządzenia ministerjum praca zarobkowa dzieci mniej lat piętnastu jest zakazana. Z uwagi na to, że prawie wszystkie urzędy i zakłady państwowe zatrudniają u siebie pracowników młodocianych bądź jako gońców bądź też w innym jakimkolwiek charakterze, wydanem zostało przez władze centralne zarządzenie podległym organom, aby tych funkcjonarjuszy państwowych, których stałe zatrudnienie jest zakazane odnośnym artykułem konstytucji, w ciągu bieżącego roku kalendarzowego tj. do końca grudnia 1921 r. zwolniono ze służby. W wypadkach przyjmowania do służby pracowników niepełnoletnich tj. takich, którzy ukończyli już piętnaście lat życia, ale nie osiągnęli jeszcze pełnoletności prawem cywilnem w poszczególnych dzielnicach Polski przewidzianej, umów służbowych nie należy zawierać bezpośrednio z nimi, lecz z ich prawnymi opiekunami.

— Baczność na grzyby. Wobec zbliżającego się sezonu grzybobrania, nie od rzeczy będzie ostrzedz przed dyletanckiem zbieraniem grzybów. Zwykle notowane są w tym okresie liczne otrucia nimi. Kto się nie zna na grzybach, powinien kupować, względnie zbierać tylko prawdziwe, ponieważ są najłatwiejsze do poznania, lub tak zw. maślaki, których brunatny, śliski „kapelusz" pod spodem posiada powierzchnię gąbczastą. Najczęściej otruć można się tak zw. gołąbkami. Rozumie się, iż najwięcej korzysta się tutaj z praktyki, wszelkie zaś atlasy i tablice nie przydadzą się na wiele. Wskazanem zatem byłoby urządzanie „naukowych grzybobrań" pod kierownictwem doświadczonych osób, tak, jak to zaprowadzono w Niemczech, gdzie dzieci wybierają się z nauczycielami na wycieczki i nauka odbywa się w sposób poglądowy.

— W sprawie kuratorjum cerkiewnego prawosławnego. Komisarz Rządu m. Łodzi zawiadomił założycieli kuratorjum cerkiewnego-parafjalnego przy Łódzkim prawosławnym Aleksandro-Newskim Soborze, iż należy wstrzymać się z zatwierdzeniem statutu do czasu uregulowania sprawy cerkwi prawosławnej w drodze ustawodawczej. Zarządzenie funduszami parafjalnemi może spoczywać w rękach starosty cerkiewnego, wybranego przez parafjan.

— Strzały do żołnierzy. Wczoraj do żołnierza, stojącego na warcie przy fabryce Góreckiego i Engelmana przy ul. Staro-Wólczańskiej 9, strzelił nieznany osobnik z rewolweru z poza sąsiedniego parkanu. Na wszczęty alarm przez żołnierzy wybiegła warta, znajdująca się w fabryce i dała 8 strzałów do uciekających w ciemności przez sąsiednią posesję. Na ślad napastników nie natrafiono.

— Groźny pożar. W osadzie Aleksandrów, gm. Bużyca, przy ul. Lutomierskiej nr. 551, wybuchł pożar w mieszkaniu Wilhelma Zirhe i Gustawa Liedtke. Na ratunek ognia pospieszyli w licznej gromadzie sąsiedzi z narzędziami pożarnemi i policja. W ciągu godziny pożar opanowano. Spaliła się górna część domu mieszkalnego. Straty wynoszą około 400,000 marek.

Przypuszczają, że pożar powstał od iskry, jaka padła z komina farbiarni pończoch, położonej po przeciwnej stronie ulicy.

Śmiertelny upadek. Wczoraj we wsi Nowe Rokicie, gm. Bruss, 4-letni chłopiec Lucjan Port, bawiąc się wraz z innymi dziećmi na schodach, spadł z wysokości dwuch metrów tak nieszczęśliwie, iż zabił się na miejscu. Trupa zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowo-lekarskich.

„Dola oficera polskiego".

Wczoraj w ministerjum spr. wojskowych odbyła się konferencja prasowa w związku z zatrważającym objawem opuszczania szeregów oficerskich przez coraz liczniejszych wojskowych.

Jak poinformował obecnych szef V-go (personalnego) oddziału sztabu M. S. Wojsk. pułkownik Maliszewski, przyczyną tego są dwa czynniki: 1) niesłychanie niskie uposażenie oficerów i 2) dziwna niechęć, którą obecnie przejawia pewna część społeczeństwa do wojska.

Skutek jest ten, że armji naszej ubyła od listopada r. z. przeszło połowa oficerów. Odnośnie poborów oficerskich to naprzykład generał stacjonowany w miejscowości V klasy (kawaler) pobiera według obecnych norm 15,120 marek miesięcznie. Wprawdzie uposażenie w droższych miejscowościach jest nieco wyższe, ale w żadnym razie nie stoi w stosunku do potrzeb i cen bieżących.

O ile wyznawcy hasła, że „podczas pokoju niepotrzeba nam oficerów" będą w dalszym ciągu głosili swe szkodliwe zasady, to armji polskiej grozi zupełny brak oficerów.

W dalszym ciągu konferencji omawiano sprawę awansów wyrefikowania i wykazów oficerów będących obecnie na służbie czynnej.

Rozstrzygnięcie losów Śląska—4 sierpnia.

Rada Najwyższa—4 sierpnia.

(Oficjalny komunikat).

LONDYN, 26. (PAT) Reuter donosi urzędowo, że zebranie Rady Najwyższej ostatecznie ustalono na dzień 4 sierpnia. Wobec tego, że obecność Lloyd George'a na konferencji Rady Najwyższej wskutek nadmiaru spraw, jakie ma do załatwienia, jest mało prawdopodobna, interesy Anglji zastępować będą Curzon i Balfour.

Całkowite porozumienie anglo-francuskie.

LONDYN, 26. (PAT) Reuter donosi, że rządy angielski i francuski doszły do zgody w sprawie rozwiązania kwestji górnośląskiej. Rezultatem wymiany zapatrywań jest wyjaśnienie się atmosfery. — Obecnie istnieje podstawa do przypuszczeń, że uregulowanie sprawy G. Śląska jest na dobrej drodze i że nie zanosi się na żadne nieporozumienia, czy to w kwestji dotyczących wysłania wojsk, czy też jakichkolwiek innych kwestji. Rzeczoznawcy angielscy wyjadą dziś wieczorem z Londynu do Paryża, O podróży ich na G. Śląsk niema mowy.

Przed konferencją.

PARYŻ, 27 (PAT) „Echo de Paris" donosi, że jutro przed południem odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem Briand przedstawi program konferencji Rady Najwyższej.

PARYŻ, 27 (Polpress) „Temps" powątpiewa, ażoby komisja rzeczoznawców zdążyła zrobić odpowiednie sprawozdanie do dn. 4 sierpnia, na który to dzień wyznaczone jest zebranie Rady Najwyższej.

PARYŻ, (Polpress) Jak doniósł swego czasu korespondent Polpress, przed zebraniem się Rady Najwyższej nastąpi spotkanie Lloyd George'a z Briand'em, chodzi bowiem o to, ażeby na konferencji Rady Najwyższej zapanowała zupełna zgoda, gdyż w przeciwnym razie ucierpiałaby powaga państw Ententy. W politycznych kołach Paryża spotkaniu temu nadają więcej znaczenia, aniżeli samej konferencji Rady Najwyższej.

Dlaczego Francja chce wzmocnić swe oddziały.

PARYŻ, 27 (PAT) Hav. Pewne przypuszczenia, które we Francji traktowane są jako zgoła fantastyczne jak np. przypisywanie Francji tendencji popierania siłą postulatów polskich lub ewentualna interwencja Francji w Rosji na wypadek upadku rządu bolszewickiego uzyskało w Anglji wiarę i stały się źródłem nieprzychylnego stanowiska kół oficjalnych angielskich w sprawie wysłania posiłków na G. Śląsk. Rząd francuski poczynił nowe kroki, aby wykazać rządowi angielskiemu bezpodstawność wszelkich tego rodzaju przypuszczeń.

Jedyną troską Francji jest zabezpieczenie wojsk francuskich na G. Śląsku, a jedynem pragnieniem rządu francuskiego rozwiązanie kwestji górnośląskiej w jak najkrótszym czasie, lecz w sposób definitywny i właśnie w celu zabezpieczenia decyzji Francja chciałaby wzmocnić oddziały francuskie na G. Śląsku.

Nadzieje niemieckie.

BERLIN, 26. (PAT) W sferach urzędowych niemieckich panuje przekonanie, że na posiedzeniu Rady Najwyższej nie dojdzie do definitywnego załatwienia kwestji górnośląskiej. Omawiane będą różne projekty załatwienia tej sprawy, a rozstrzygnięcie ostateczne nastąpi później.

Likwidacja instytucji powstańczych.

BYTOM, 27 (PAT) Na miejsce polskiego komisarjatu plebiscytowego i wydziału wykonawczego naczelnej władzy powstańczej, którego działalność likwidacyjna jest na ukończeniu, utworzona zostanie jak się dowiadujemy jako przedstawicielstwo polityczne ludności polskiej na G. Śląsku wobec władz koalicyjnych. Rada ludowa złożona z przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji zawodowych. Miałaby ona swe oddziały powiatowe i miejskie. Siedzibą centrali ma być Bytom, hotel „Łomnic". Rada ludowa miałaby również przygotować przyszłą administrację polską w tej części G. Śląska, która zostanie przyznana Polsce. Na czele Rady ludowej ma stanąć p. Józef Rymer, przewodniczący Zjednoczenia Zaw. Polsk., który w czasie nieobecności p. Korfantego zastępował go w powstańczej komisji likwidacyjnej w Szopienicach.

Wojna grecko-turecka.

PARYŻ, 27. (Polpress). Według doniesienia francuskiej misji wojskowej w Konstantynopolu z dnia 24-go lipca, pogłoski o wielkich zwycięstwach Greków są bezwzględnie przedwczesne. Grekom rzeczywiście udało się posunąć nieco linję frontu na wschód, jednak armja turecka, jak misja już donosiła, nie tylko nie jest [illegible], lecz nawet stale zwiększa się liczebnie. Obecnie toczą się zażarte walki na odcinku pomiędzy Brussą a Uszakiem.

Powstanie w Marokku.

(I tu rękę swą przyłożyli Niemcy).

MADRYT, 26. (PAT) Omawiając wydarzenia pod Mellilą, dzienniki przypisują porażkę wojsk hiszpańskich zdradzie oddziałów rekrutowanych z miejscowej ludności, a pozostających w służbie hiszpańskiej i wybuchowi powstańczemu wielu szczepów. Dzienniki przynoszą wiele interesujących szczegółów w tej sprawie. „Diarik Uniwersal" uważa za rzecz bardzo ciekawą, że gen. Silvestre napotkał w Harvie oddziały doskonale zorganizowane i znakomicie prowadzone. Szczepy, które poprzednio okazywały brak dyscypliny, atakują obecnie według doskonale ułożonego planu taktycznego i mają broń najnowszego systemu.

Inne dzienniki przypominają, że w ostatnich czasach wysoki komisarz hiszpański w Marokku wysłał do ministra spraw wojskowych depeszę, w której stwierdza, że nieprzyjaciel ma instruktorów niemieckich. „El Dia" zapewnia, że instruktorzy niemieccy wśród szczepów w okolicy Rif wprowadzają dyscyplinę oraz zapoznają je z nowoczesnymi środkami wojennymi i najnowszą taktyką prowadzenia wojny.

Pogromy Żydów na Węgrzech.

PRAGA, 26. (PAT) Pogromy Żydów na Węgrzech przybierają coraz większe rozmiary. „Narodni Listy" donoszą, że w ostatnich dniach wielka liczba Żydów węgierskich przekroczyła w kilku miejscach granicę czechosłowacką, uchodząc przed pogromami, jakie wybuchły w wielu miastach prowincjonalnych.

Stan pokojowy z Węgrami.

PARYŻ, 26. (PAT) Wczoraj nastąpiła pomiędzy państwami sprzymierzonemi a Węgrami wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu w Trianon. Traktat wszedł natychmiast w życie.

Epidemja olbrzymich pożarów w Polsce.

Pożary wokół Częstochowy.

CZĘSTOCHOWA, 27. W niedzielę o godz. 1 po poł. wybuchł olbrzymi pożar w Herbach Polskich.

Czerwone języki ognia odrazu zajęły drzewa i płoty, przenosząc się z budynku na budynek. Ludność Herbów, zaskoczona została nagłym wybuchem pożaru. Płomienie przeniosły się z za kordonu granicznego od strony G. Śląska, gdzie płonął las. Ogień ogarnął kilkanaście zabudowań drewnianych. W akcji ratunkowej uczestniczyli żołnierze 27 p. p.

Krążą pogłoski jakoby o podpaleniu Herbów Polskich przez Niemców, a to przez umyślne podpalenie lasu na pograniczu. W związku z pogłoskami temi aresztowano 2 niemców.

Jednocześnie spłonęły lasy hr. Raczyńskiego na drodze Żarki — Poraj. Spłonęło około 150 mórg lasu. Ratowały straże okoliczne.

CZĘSTOCHOWA, 27. W dn. 24 bm. o godz. 2 po poł. we wsi Mirów, gm. Rędziny z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, gdzie na szkodę właściciela fol. Mirów Wereszczyńskiego spłonęły 3 budynki, składające się z 11 mieszkań, zamieszkiwanych przez fornali oraz dwie stodoły: jedna ze zbożem, a druga z sianem i młocarnia parowa. Następnie na szkodę młynarza Ksawerego Piotrowskiego spłonęła stodoła ze zbożem i sprzętami.

Również w Poczesnie wybuchł ogień. Akcję ratunkową prowadziła Straż Ogniowa z Blachowni, spisując się znakomicie.

W sobotę wybuchł pożar w Papierni w Częstochowie. Orkan zlokalizowano.

Pożar w Gniewie.

GRUDZIĄDZ, 27. W Gniewie w koszarach 1 pp. dywizji syberyjskiej wybuchł pożar, przybierając odrazu rozmiary poważne. Cały gmach b. zamku krzyżackiego objęty był płomieniami. Gmach zamkowy, zbudowany w czworobok, posiada jedynie małe podwórze, które w chwili gdy szalały płomienie niedostępne było dla strażaków.

Ogień trwał od godz. 8 w. do 8 rano, dopóki nie spłonęło wszystko co było w mieście wzniesione z drzewa.

Rozpoczęte śledztwo okaże, jakie czynniki spowodowały pożar.

Groźny pożar w Bielsku.

BIELSK, 27. Dnia 24 bm. wybuchł pożar w jednym z magazynów kolejowych, obejmując składy, magazyny, rampy itd. Pastwą płomieni padły również magazyny firmy Nowak i Niemczyk. Ponadto spaliło się ośm wagonów ładowanych mąką, bawełną i sianem. Część towarów zdołano usunąć. Straty wynoszą około 75 miljonów. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

Pożar lasu w Czatkowicach koło Krzeszowic.

KRZESZOWICE, 27. Policja krakowska otrzymała wczoraj zawiadomienie, iż palą się lasy w Czarkowicach, koło Krzeszowic. Pomoc jednak nie została wysłana z powodu wielkich trudności komunikacyjnych, oraz braku bliższych danych.

Wiadomości telegraficzne.

(—) 21 lipca przybył do Tulonu francuski krążownik „Ernest Renan", przywożący z Konstantynopola złoto, wartości 17 miljonów franków. Przesyłka ta stanowi część odszkodowań tureckich dla Francji.

(—) Rokowania pełnomocnika amerykańskiego Ressela z min. niemieckim spraw zagranicznych Rosenem w sprawie pokoju niemiecko-amerykańskiego nie zostały jeszcze ukończone. Przybierają one jednak, jak donoszą dzienniki, pomyślny przebieg.

(—) Francuskie parowce „Marszałek Foch" i „Gen. Pereak" natknęły się na miny, błąkające się po morzu i zatonęły. Załogę zdołano uratować.

Jeszcze o rozpaczliwem położeniu Rosji.

(Głód. — Zarazy. — Wędrówka głodnych mas. — Bunty wojsk. — Jaki będzie koniec?

Wedle napływających do prasy zagranicznej wiadomości, sytuacja w Rosji staje się coraz bardziej katastrofalną, a rząd bolszewicki znalazł się w kłopotach, które poważnie zagrażają jego dalszej egzystencji. Dla wyżywienia armji i ludności miejskiej potrzeba conajmniej 400 tys. pudów zboża, takiej zaś ilości dostarczyć niepodobna. Ale i ludność wiejska potrzebuje tyleż żywności. Około 20 milj. ludzi cierpi głód i nędzę.

Spichrz Rosji, Ukraina, dotknięta jest klęską suszy, co niweczy nadzieje pomocy w wyżywieniu zagrożonych głodem miejscowości, gdzie wybuchła rewolta. Uważana przez lud za karę Bożą — cholera, szerzy się coraz bardziej. W samej Moskwie było już w lipcu 482 wypadki ciężkich zapadów na tę epidemię, a prócz tego szerzy się groźnie czerwonka.

Funt chleba kosztował przedtem 1900—2400 rubli, obecnie zaś płaci się 4800 rubli, 16 kilogramów ciemnej mąki kosztuje 380 tys. rubli, przedtem zaś 160 tys. rubli, jaja podskoczyły z 9 tys. rubli na 18 tys. rub., ziemniaki funt 1,500 rb. zamiast 50 rub., za cukier płaci się po 45 tys. rb. zamiast 30000 rb. W szczególności np. suszone borówki, odwar z których uważany jest za środek leczniczy przy czerwonce, osiągnęły niebywałą cenę 66 tys. rb. sowieckich za funt.

Jak już donosiliśmy Maksym Gorkij wybiera się na tournee po Europie w celu zbierania środków pomocy dla głodującej inteligencji rosyjskiej, w rzeczywistości zaś w celu szerzenia propagandy sowieckiej wśród inteligencji państw sprzymierzonych, szczególniej w Anglji i we Francji.

Rząd sowiecki stara się tłumić zaburzenia na tle głodowem, ponawiające się coraz częściej; lecz i między ludem wywiązują się groźne konflikty, jak o tem świadczy niedawno odbyta w okolicach Charbińska nad Wołgą bójka między zgłodniałą rzeszą kilkutysięczną, dążącą z Samary na Ukrainę, a włościanami, którzy bronili swego zboża w polu. W bójce tej miało paść 2 tys. zabitych i rannych.

W celu walki ze strasznym głodem, proponują bolszewickie „Izwiestia" przesiedlenie włościan na Sybir. W czterech okręgach sybirskich Turyńsk—Bołogoj i Kołczatew — Sergiopol, znajdują się 150 milj. dziesięcin czarnoziemu, leżącego odłogiem. Gdyby się rozpoczęło natychmiast wysyłkę oddziałów po 10 tys. ludzi, to do połowy października przesiedlonoby na Sybir miljon włościan.

Szukając ocalenia przed zmorą głodu ludność z 15 prowincji odbywa wędrówki do Turkestanu, na Ukrainę, nad Kubań, a nawet do Moskwy i Petersburga, co grozi rozwleczeniem chorób epidemicznych do miejscowości jeszcze nie nawiedzionych przez nie. W armji szerzy się niezadowolenie. „Krasno-armiejcy" buntują się przeciwko zmniejszeniu racji żywności, oświadczając, że nie mogą odbywać ćwiczeń z braku sił. Bunt taki wynikł wśród załogi w Pskowie i w innych garnizonach miejskich. Z wojskiem rząd sowiecki postępuje wszakże oględnie, nie uciekając się do repressaljów, lecz w chodzi w układy z przywódcami buntu.

Postulaty międzynarodowej konferencji pracy a konstytucja polska.

Oprócz 6 konwencji waszyngtońskich, w których 5 Komitet Ekonomiczny ministrów postanowił w dn. 23 lipca zalecić do przyjęcia, I międzynarodowa konferencja pracy w Waszyngtonie uchwaliła również 6 zaleceń dotyczących: 1) bezrobocia, 2) wzajemności w traktowaniu robotników cudzoziemskich, 3) ochrony kobiet i młodocianych od zatrucia ołowiem, 4) zapobiegania zakażeniu węglikiem przez wełnę, 5) utworzenia urzędów dla ochrony zdrowia pracowników i 6) przystąpienia do konwencji berneńskiej z 1906 r. w sprawie zakresu używania białego (żółtego) fosforu przy wyrobie zapałek.

Prace wstępne, przeprowadzone w ministerjum pracy i opieki społecznej, wykazały, że postanowienia konstytucji polskiej oraz naszego ustawodawstwa społecznego zbliżają się bardzo znacznie do powyższych uchwał Międzynarodowej Organizacji Pracy przy Lidze Narodów.

W poszczególnych wypadkach—jak to komunikuje ministerjum pracy bądź niema żadnych różnic pomiędzy zaleceniami i ustawodawstwem polskiem i urzeczywistnienie zaleceń tych sprowadza się wyłącznie do dokładnego wykonania naszych ustaw i przepisów (organizacja państwowego pośrednictwa pracy, ścisły nadzór nad pośrednictwem zarobkowem i dążenie do ograniczenia go, sprawna inspekcja pracy i działające w łączności z nią specjalne organy ochrony zdrowia

pracowników cudzoziemskich z zastrzeżeniem wzajemności, zakaz używania białego fosforu przy wyrobie zapałek, bądź też jest potrzebne jedynie scalanie odnośnych przepisów państw zaborczych oraz nieznaczne ich uzgodnienie nieco dalej idącymi postanowieniami waszyngtońskiemi (przepisy zapobiegające zakażeniu wąglikiem, przepisy zapobiegające zatruciu kobiet i młodocianych w zakładach przemysłowych używających połączeń ołowiu).

Prace w tym kierunku już zostały podjęte w ministerjum pracy i opieki społecznej i prowadzone będą w porozumieniu z ministerjum zdrowia publicznego, innemi zainteresowanemi ministerjami oraz organizacjami zawodowemi.

Szczegółowe sprawozdanie z kroków, poczynionych w Polsce w zakresie zaleceń, wysłane zostanie w dniach najbliższych do Sekretarza Generalnego Ligi Narodów.

Wszechświatowy kongres prasy.

W październiku r. b. odbędzie się w Honolulu wszechświatowy kongres prasy. Kongres zapowiada się bardzo pomyślnie. Zjazd delegatów będzie wielki, każdy kraj będzie reprezentowany. Dotychczas zgłosiło swój udział około 500 wydawców, redaktorów, literatów i wybitnych dziennikarzy. Na kongresie rozpatrywany będzie szereg ważnych zagadnień dotyczących prasy.

Rząd polski w porozumieniu z organizacjami dziennikarskiemi w kraju wysyła także na specjalne zaproszenie swego delegata.

Rozmaitości.

Papuga świadkiem w sądzie.

Przed sądem policyjnym dzielnicy Kingston w Londynie stawał p. Wiktor Niblo, oskarżony przez jednego z inspektorów tow. opieki nad zwierzętami, że podczas przedstawień jakie urządza z tresowaną papugą, straszy ptaka. Inspektor zauważył, że gdy p. Niblo z pałeczką w ręku zbliża się do klatki, ptak okazuje widoczną trwogę i skrzeczy w przerażeniu skoro tylko p. N. uderzy pałeczką w klatkę. Za zgodą p. N. „wezwano" papugę na świadka a gdy ją wniesiono w klatce powitała sąd głośnem: „Halo, halo, o czem mowa dzisiaj?" Poczem oskarżony uderzył zlekka pałeczką w klatkę a ptak gwizdał i mówił.

Stwierdzono, że p. N. odbywa już od lat 14-tu „wycieczki artystyczne" z tą samą papugą i nigdy nikt go o terroryzowanie ptaka nie oskarżał. Wobec tego, że zaproponował, iż nie będzie odtąd na przedstawieniach używał pałeczki, sąd odroczył sprawę „sine die"..

Wylew Nilu zniszczył bawełnę

Wskutek ulewnych deszczów wylał Nil, niszcząc doszczętnie przeszło 30,000 akrów, obsadzonych bawełną i zasianych pszenicą. Obliczono, że 80 proc. zbioru bawełny przepadło.

Z giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zj. 2010—2015
Franki franc. 161
Marki niemieckie 26.50.
Ruble carskie a 500—162—168.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca"

Humor.

Stylem urzędowym.

(Z poznańskich gazet.)

Pani Alicja Rech z Piennikòw, wniosła by męża jej nieboszczyka Augusta w randze oberżysty ostatnio w wojsku uznać za zmarłego.

Wzywa się zatym wymienionego nieboszczyka, aby się zgłosił osobiście z dokumentami tożsamości w sądzie powiatowym w Grudziądzu, najpóźniej do dnia 8 października o g. II przed południem w pokoju nr. 2. W razie gdyby nieboszczyk nie zjawił się na oznaczony termin w wyż. wymienionym urzędzie — będzie uznany za zmarłego, wraz ze skutkami prawnymi z tego stanu wynikającymi.

Wzywa się również wszystkich, którzy mają jakąkolwiek wiadomość o życiu lub śmierci wyżej wymienionego nieboszczyka — zarówno jak i o jego zajęciu tudzież prowadzeniu się by najpóźniej w terminie wywoławczym donieśli o tym sądowi.

PRZYSŁOWIA AKTUALNE.

Chłop strzela — a Witos udaje, że nie słyszy.

Cierpliwością a pracą — nikt majątku prędko nie zrobi

Kto czeka-ten niczego nie doczeka.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBAŃCZYK